10 LUTEGO 1924 r. NIEDZIELA CENA 250,000 Mk. Rok II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 63.

Ustawa o powszechnej służbie wojskowej przyjęta w trzeciem czytaniu

Demagogja poniosła kompletną porażkę

WARSZAWA, 9. II.

Między interpelacjami, odczytanemi na wstępie wczorajszego posiedzenia Sejmu, zwraca uwagę interpelacja posła Regera (PPS.), który z uwagi na zeznanie redaktora „Gazety Porannej", że informacje, jakoby płk. Wyzeł - Ścieżyński udał się specjalnie do Krakowa, aby zorganizować tam rozruchy przeciw wojsku, otrzymał z Prezydjum Rady ministrów, zapytuje p. prezesa ministrów, czy zeznanie to jest zgodne z prawdą, a jeżeli tak, jakiem prawem biuro Prezydjum Rady ministrów rozsiewa podobne brednie.

Marszałek oznajmił o nominacji podsekretarza Simona na kierownika ministerjum pracy.

Po odesłaniu do komisji w pierwszem czytaniu dwóch ustaw, przyjęto po krótkim referacie p. Pragera, w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o rozciągnięciu na woj. śląskie ustaw o

państwowej służbie cywilnej.

Przyjęto następnie w trzeciem czytaniu ustawę

o zakazie wywozu ropy

z poprawką stylistyczną p. Wierzbickiego.

Przystąpiono do

trzeciego czytania ustawy wojskowej.

Pos. Biniszkiewicz (PPS.) twierdzi, że postanowienie które podporządkowuje mieszkańców Śląska Górnego ustawie wojskowej, kłóci się z ustawą, uchwaloną przez Sejm Ustawodawczy 6. 7. 1920, która zwalnia mieszkańców woj. śląskiego na osiem lat od przymusowej służby wojskowej i zaprzecza, jakoby na G. Śląsku odbyły się masowe zgromadzenia na rzecz przymusowej służby wojskowej.

Pos. Korfanty oświadcza kategorycznie, że nie czynił żadnych starań urzędu w celu wyjednania zwolnienia na lat 8 górnoślązaków od wojska.

Poc. Biniszkiewicz: Nam pan co innego powiedział.

Pos. Korfanty: Pana bardzo często pamięć zawodzi, a przyczyny tego zjawiska są powszechnie znane. (Wrzawa na ławach socjalistów). Co do rzeczy samej, muszę powiedzieć, że **górnoślązacy nie żądają takich przywilejów.** (Brawa na prawicy). **Uchylanie się od służby wojskowej byłoby piętnem hańby. Wszystkie poważne organizacje młodzieży polskiej na Śląsku wyraziły życzenie, aby ją pod tym względem zrównano z młodzieżą całej Rzeczypospolitej.**

Pos. Reger (PPS.) proponuje poprawkę do rezolucji komisyjnej, aby ślązacy powoływani byli do służby wojskowej tylko „w miarę potrzeby".

Pos. Kwiatkowski (Chrz. dem.) w odpowiedzi p. Biniszkiewiczowi, który żądał dowodów, że ludność Śląska jest za zniesieniem tego przywileju, — przytacza uchwały wieców w Łyskach, Rybniku i Panewniku, gdzie jednomyślnie domagano się służby wojskowej dla Śląska. Dalej żądał tego związek oficerów rezerwy, wśród których jest wielu zasłużonych ślązaków, dalej oddział śląski „Sokoła", Związek powstańców, hallerczyków i t. d.

Pos. Roguszczak (NPR.): Lud śląski pragnie bronić ziemi, za którą walczył.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

Tragiczny pojedynek kobiety i mężczyzny

Dwa trupy

BERLIN, 9.2. — (PAT). — **Telegraphen Union donosi z Nowego Jorku, że między burmistrzem miasta Palmetto Meyersem i jego polityczną przeciwniczką panią Clark odbył się pojedynek na pistolety.**

Pani Clark starała się o urząd burmistrza, ale została pokonana przez Meyers'a i z tego powodu przyszło do pojedynku.

Pierwszy strzał dała pani Clark, raniąc Meyers'a ciężko. Meyers z ogromnym wysiłkiem dał strzał kładąc panią Clark trupem.

Jej córka i syn, którzy byli obecni przy pojedynku, rzucili się na Meyers'a i kilku strzałami dobili go.

9.325.000
1.800.000

WARSZAWA, 9. II.

Podane wczoraj przez nasze pismo w dziale wiadomości wiadomość, że notowanie wczorajsze dolara na 9.350.000 będzie już oznaczało ostateczny kurs stabilizacyjny, potwierdza się w całej pełni.

Dzisiaj bowiem otrzymaliśmy ze źródła autorytatywnego zapewnienie, że kurs dolara na bardzo długi okres czasu nie przekroczy 9.325.000-9.350.000. Frank zaś waloryzacyjny zostanie utrzymany na poziomie 1.800.000 mk.

Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że kursy powyższe staną się ostatecznemi kursami stabilizacyjnemi.

—:—

Aresztowanie zdrajców stanu

Wykradli rysunki samolotów francuskich

PARYŻ, 9. 2. (PAT). — Aresztowano tu wiele osób za kradzież dokumentów, dokonaną w fabryce, pracującej dla celów obrony narodowej. Zdaniem prasy, chodzi tu o rysunki nowych aparatów lotniczych. „Le Matin" stwierdza, że wśród aresztowanych znajduje się jeden inżynier francuski, jego kochanka rosjanka i jeden werkmistrz rosjanin. Niebawem mają nastąpić dalsze aresztowania.

Byli Chińczycy, Łotysze

Teraz tatarzy strzegą czerwonych carów

MOSKWA, 8. 2. — Nastrój w Moskwie niezmiernie trwożny. Robotnicy wielu fabryk strajkują. Garnizon niepewny. Przybywają nadal oddziały tatarskie, które zajęły gmachy zarządu telefonów, wodociągu i miejską stację elektryczną.

Dziś, dnia 10-go b. m. frank waloryz. 1,800.000.
Kurs dla opłat kolejowych i pocztowych od 1 do 15 lutego 1,900.000.
Dla wyrobów tytuniowych od 4 do 10 lutego 1,840.000.

Artystka warszawska atamanem bandytów

Zemsta zawiedzionej miłości, czy romantyczne porwanie

Kompromitacja szeregu znanych osobistości, wplatanych w skandaliczną sprawę

Dzisiaj na mieście gruchnęła nagle wieść o niebywałym skandalu: napadzie bandyckim na znanego w szerokich kołach towarzyskich przemysłowca, — napadzie zaaranżowanym i dokonanym pod przewodnictwem

jednej z artystek teatrów miejskich.

Korespondent nasz do którego od pewnego czasu pantoflową pocztą dochodziły echa tej skandalicznej historji, zebrał szereg

sensacyjnych szczegółów.

nieprawdopodobnej afery i może nimi podzielić się dziś z Czytelnikami.

Bohaterką skandalu jest panna A., dwudziestokilkuletnia artystka farsy i p. F. przemysłowiec i handlowiec warszawski.

Między panem F. i panną A. istniał oddawna zażyły

stosunek przyjaźni

bez tego dwuznacznego odcienia, który zwykle w takich wypadkach słowu „przyjaźń" się nadaje. Panna A. bywała częstym gościem w domu p. F., żywiła dla niego dużo sympatji i życzliwości, niemniej jednak fakt, że młody przemysłowiec pozostawał nieczuły na pociągające zresztą wdzięki

słynnej z urody

artystki, wyprowadzał ją często z równowagi. Dochodziło do tego, że między obojgiem wybuchały często sprzeczki i kłótnie, nie obeszło się nawet bez

„zerwania znajomości"

nawiązanej zresztą niebawem ponownie.

Wszystko to atoli nie mogło nasunąć myśli, że urocza artystka nosi się z planem, godnym

najnieprawdopodobniejszego scenarjusza

kinematograficznego, z chęcią jakiejś nieusprawiedliwionej zemsty czy arcyromantycznego porwania.

Mniej więcej tydzień temu o północy w mieszkaniu p. F. rozległ się dzwonek telefoniczny.

— To ja, A. Chciałabym się z panem zobaczyć. Tylko zaraz, za jakie 15 minut.

Czy będzie pan sam?...

— Proszę bardzo, niech pani będzie łaskawa.

Po kwadransie dzwonek u drzwi. Pan F. śpieszy, otwiera, wpuszcza pannę A. i w tym samym momencie widzi ze zdumieniem, że z za jej pleców

WARSZAWA, 9. II.

wyłania się dwu opryszków o twarzy hulianów podmiejskich.

Myśląc w pierwszej chwili że to bandyci, którzy chcą ją napaść, rzuca się na nich, — lecz jakież jest jego zdumienie, gdy widzi pannę A. nie tracącą kontenansu i mówiącą do bandytów, wskazując na niewczesnego obrońcę:

— Zwiążcie go.

P. F. zorjentowawszy się w tej niezwyklej sytuacji zaprzestał naturalnie walki z opryszkami, niemniej jednak odgłosy poprzedniego szamotania

obudziły służbę,

która znalazłszy drzwi od kuchni do mieszkania zamknięte — czego dokonała w międzyczasie panna A. — rzuciła się na alarm stróża i całego domu.

Pan F. którego bandyci związali sznurami, grożąc mu przytem

nożem

czekał teraz co z tego wszystkiego wyniknie.

Alarm służby nie pozostał bez skutku.

Za chwilę zaczęły drzwi trzeszczeć pod uderzeniami „sukursu". Panna A. spostrzegła że plan jej się rozbija.

Niezwłocznie dała też

hasło do odwrotu.

Bandyci znikli w drzwiach głównych, na nimi, nadobny ich herszt.

Po chwili na ulicy dał się słyszeć szum motoru automobilowego. To odjeżdżali napastnicy. Czarna noc zakryła ich ślady.

Co się kryje poza tą tajemniczą sprawą? Czy nie było tu osób trzecich? Plotka miejska komentuje te fakty bardzo rozmaicie i wymienia szereg różnych nazwisk. Pono organizował ten fantastyczny napad,

nieszczęśliwy rywal pana F.

mszcząc się w ten sposób za niepowodzenia i chcąc nienawistnego przemysłowca usunąć z swej drogi.

GIEŁDA

WARSZAWA, 9. II.

Notowania oficjalne

Dolary St. Zjedn. 9325, 9350.
Dol. kanad. 9000.
Franki szw. 1627.
Franki franc. 418, 417.
Funty angiel. 40[illegible]
Korony czes.-sł. 260-½.
Frank złoty 1.800.
Belgja 377½, 375
Holandja 3510, 3464½.
Londyn 40530, 40280.
New Jork 9350, 9300.
Paryż 425, 406.
Praga 267-½, 266.
Szwajcarja 1.630, 1.618,25.
Wiedeń 131,85, 131,25.
Włochy 410, 405.
Miljonówka 850, 500.
8 proc. poż. złota 13250, 11600, 12250.
6 proc. Bony złote 1350, 1.400.
Poż. dolarowa 5700, 5750.

AKCJE

B. Dyskontowy 21500, 21000,—22000.
B. Handlowy 20000, 19500, — 19750.
B. dla H. i Przem. 3750, 3900.
B. Kredytowy 1000.
B. Przemysł. Warsz. 3200.
B. Przem. we Lwowie 2400,—2450.
B. Pow. Kred. 450.
B. Tow. Spółdz. 23000, 22000.
B. Zachodni 7000, 7200, 7150. 6 em. 7600, 6600.
B. Zjedn. Ziem. Pol. 3750.
B. Zw. Sp. Zar. 20000, 21000.
B. Zw. Ziem. 550.
Cerata 720, 725.
Sole Potasowe 30500, 31500, — 31000.
Grodzisk 4500.
Kijewski 15500, 15000, 16000.
Puls 1700, 1675, 1700.
Spiess 4600, 4300, 4400.
Przem. chem. w Zgierzu 23000, 24500, 24000.
Wildt 690, 750.
Elektryczność 8000, 7500, 7600.
Pol. Tow. El. 725, 710, 740.
Brovn 4250.
Kabel 3500.
Siła i Światło 2350, 2600, 2350.
Chodorów 26000, 24750, 25500.
Czersk 3100, 2525, 2800.
Częstocice 12000, 10750, 11250.
Gosławice 5200, 5000, 5100.
Michałów 3200, 3600, 3400.
Tow. Fabr. Cukru 16750, 17500, 17000.
Firley 2350, 2600.
Łazy 540, 490, 535.
Drzew. P. i H. 2000.
Warsz. Tow. Kop. Węgla 20250, 19500 (100), [illegible] 20500 (50), 23000, 21000, 21000 (25, 20), 22500, 24000, 22750 (10), 24000, 23500.
Polska Nafta 2400, 2600, 2500.
Pol. Przemysł Naft. 5250, 5300, 5200.
Nobel 6200, 6050, 6100. 6 em. 5600, 5750, 5650.
Lenartowicz 775, 1000, 975.
Cegielski 3000, 3050, 2925.
Fitzner 30000, 32000.
Lilpop 3000, 3290, 3050.
Modrzejów 39000, 38000 (100), 42000, 39000, 40000 (25, 20), 46500, 44500, 45000.
Norblin 2900, 3200 (100), 3400, 3550 (50), 3300, 3700.
Orthwein 1350, 1400.
Ostrowieckie 38500, 41500, — 40000.
Parowozy 2500, 2650, 2400.
Pocisk 5100, 5400, 5250.
Rohn 1800.
Rudzki 6600, 5975, 6100 (100), 7100, 6500, 6700 (50), 7500, — 7000, 7100 (25, 20), 8500, 8000 8250.
Starachowice 17000, 16250, — 16350.
Suchedniów 6400.
Ursus 1—2 em. 5600, 5700, — 5650, 3 em. 5300, 5400.
Zieleniewski 53500, 55000, — 54500.
Zj. Pol. F. M. 1300, 1400.
Żyrardów 925000, 880000, — 900000.
Konopie 1—4 em. 2450, 5—6 em. 1950.
Belpol 225, 160, 225.
Borkowski 3400, 3700, 3650
Jabłkowscy 750, 730.
Syndykat Rol. 7800, 7000.
Herbata 5 em. 350.
Tkanina 335.
Zach. Tow. H. i P. 425.
Polbal 600, 650.
Pol. Lloyd 425, 410.
Transport i Żegluga 1—6 em. 600, 560, 575, 7 em. 575, 520.
Ćmielów 8700, 8600, 8650.
Haberbusch 17000, 16300, 16400.
Klucze 4200, 4300, 4150.
Granum 850.
Marynin 6200, 5900, 6200.
Majewski 27000, 25000.
Pustelnik 5200, 6000, 5400.
Spirytus 8500 (25, 20), [illegible] 9500, 10000 (10).

Miljonówki

4,468,898.

2,657,528.

Zakopani w Zakopanem

Śnieżne więzienie

Pociąg przyjdzie, albo nie przyjdzie — Saniami do Chabówki

(Telefonem od własnego korespondenta).

Zakopane tonie w śniegu.

Dziś w nocy nad Zakopanem **szalała** śnieżyca. Rankiem wy**pogodziło** się, a wraz z promie**niami** słońca błysnęła nadzieja, **raczej** maleńka nadziejenka, że **jutro** po dłuższej przerwie **przyjdzie** do Zakopanego po**ciąg** z Chabówki, w poniedzia**łek** zaś wyruszy w drogę po**wrotną**. Ale nadzieje zawodzą.

*

Dziś rano kilkadziesiąt osób **opuściło** Zakopane. Ryzykanci owi udali się do Chabówki sa**niami**, których wyruszyło oko**ło** 20. Czy i kiedy i jak uda im **się** zabrnąć do celu podróży, **któż** odgadnie?

Królowa Zima zabrała tu do niewoli generała Józefa Hallera i majora Romaniszyna, który w czwartek ubiegły miał brać udział w Bernie Morawskiem w konferencji w sprawie Jaworzyny. Obecnie musi ograniczać się do konferencyj mniej politycznych przy stoliku u Trzaski.

*

Nie brak też wśród uwięzionych kasjera jednej z poważnych instytucji finansowych. Miał on być w Warszawie w poniedziałek rano, a tymczasem siedzi tu, z kieszeniami wypchanemi — kluczami od kasy!

Stracenie chińczyka

Egzekucja gazowa

NOWY JORK, 9.2. — W mieście Carsoncity (Newada) stracono skazanego na śmierć chińczyka za pomocą gazu usypiającego. Jest to pierwszy wypadek tego rodzaju stracenia. **Działanie** śmiertelne gazu usypiającego wypróbowano poprzednio na kocie.

Aresztowanie gen. Macewicza

Aresztowanie gen. Gustawa Macewicza za udział w spisku P. P. P. nastąpiło na zarządzenie prokuratorji sądu okręgowego wojskowego, stosownie do wniosku jaki przedstawił sędzia śledczy, przesyłając akta sprawy władzom wojskowym.

Gen. Macewicza osadzono w więzieniu przy ul. Dzikiej.

Pociąg osobowy pod lawiną śnieżną

WIEDEŃ, 9.2. — W pobliżu Hieflau (Steiermark) obsunęła się lawina śnieżna na stacje kolejową, zasypując cały pociąg osobowy i wóz wraz z końmi. Straty w ludziach dotychczas nie ustalono.

Rozwiązanie Komisji oszczędnościowej przy ministerjum wojny

W tych dniach — jak się dowiaduje „Express Poranny" — została rozwiązana istniejąca przy ministrze wojny, komisja oszczędnościowa.

Dotychczasowe zadania tej komisji zostały przekazane szefowi wojskowej kontroli jeneralnej, podsekretarzowi stanu, dr. Waygartowi, któremu w związku z rozwiązaniem komisji — przysługuje prawo bezpośredniego znoszenia się z nadzwyczajnym komisarzem oszczędnościowym.

Należy zaznaczyć, że zarówno wnioski organizacyjne, jak wnioski, dotyczące takich zamierzeń, które mogłyby wywołać nowe wydatki, względnie zwiększyć wydatki, przewidziane w budżecie ministerjum wojny, nie będą mogły być przedstawiane ministrowi bez sygnatury szefa wojskowej kontroli jeneralnej.

Sejm walczy z trwonieniem pieniędzy w M. S. Z.

Onegdajszy ostry atak pla Dąbskiego na bezmyślne i szkodliwe przenosiny funkcjonarjuszy min. spr. zagr. z jednej placówki na drugą, miał ten skutek, że komisja budżetowa zmniejszyła w preliminarzu tego ministerjum pozycję dotyczącą kosztów podróży, djet, oraz środków lokomocji z 86950 zlp. na 66950 zlp., aby w ten sposób powściągnąć rozrzutność, wywołaną zmianami na placówkach.

W trzecim dniu rozpraw dowiedzieliśmy się od obrony, że

STÜCKGOLD TO IDEALISTA

Opracował nawet razem ze swoim bratem projekt sanacji skarbu

Na szczęście zanim go zdołał urzeczywistnić

został zamknięty w kryminale

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

W dniu wczorajszym ukończono już przesłuchiwanie wszystkich świadków zarówno ze strony oskarżenia, jak i obrony. Zeznania te jednak nic nowego do sprawy nie wniosły prócz kilku małoznaczących szczegółików. Jakkolwiek obrona powołała bardzo wielu świadków odwodowych, nie zdołała nic uzyskać zwłaszcza w kierunku pomniejszenia winy głównego oskarżonego. Zarysowała się natomiast dość wyraźnie postać

Heymana, nieuleczalnego suchotnika.

którego dni podobno są policzone. Jak opowiadali koledzy biurowi, jest to młodzieniec bardzo biedny, a jego rodzina dotychczas żyje w wielkim niedostatku. Piastował za lichą pensję urząd t. zw. intendenta. W biurze nazywano go

„latającym Holendrem".

bo go nigdy tam nie było. Załatwiał przez cały tydzień interesy wszystkich warszawskich i gdańskich Stückgoldów, a nawet woził do Gdańska brudną bieliznę. Jednocześnie pełnił swoje niebezpieczne i ryzykowne rzemiosło, jakkolwiek żadnych specjalnych wynagrodzeń za nie nie dostawał. Był ofiarą panów Stückgoldów, a więzienie, które im tylko zawdzięcza, odebrało mu resztki sił żywotnych.

W ciągu dnia wczorajszego zeznawało kilkunastu przedstawicieli różnych instytucyj finansowych zarówno prywatnych, jak i rządowych. Stosunki tych pierwszych ze Stückgoldem gdańskim były dość ożywione, warszawski [illegible] bankowcy uważali za [illegible] i często korzystali z jego kurjerów, którym powierzali przewóz swoich walut. Obrona, a także i część biegłych, wywoływała raz po raz

długie i zawiłe dyskusje teoretyczne,

obracające się przeważnie dokoła interpretacji ustawy z dn. 12 marca. Zabierał w nich głos również i sam Adolf Stückgold, przyczem podziwiać było trzeba jego zdolności djalektyczne, w których niejednokrotnie wykazywał znaczną wyższość od swoich własnych obrońców.

To wszystko jednak nie może mieć żadnego znaczenia dla istoty sprawy, którą tak nieodwołalnie ustaliło w dniu wczorajszym zeznanie nadkomisarza Wiskowskiego. Interesującym był moment, kiedy obrona chciała wykazać, że

Stückgold w swoich operacjach finansowych pomagał usiłowaniom skarbu polskiego,

ba, nawet podtrzymywał markę polską i co więcej, razem ze swoim bratem, osławionym gdańskim Konradem, miał opracować projekt sanacji skarbu. Te paradoksalne tendencje obrony nie znalazły jednak najmniejszego oparcia w zeznaniach świadków. I jasnem było, że jeśli nawet Stückgold wyświadczał pewne przysługi Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, to przecież nie dla idei, tylko z dobrze pojętego interesu. Zresztą nie ulega wątpliwości, że te drobne upominki dla państwa umiał sobie zlikwidować przy innej sposobności. Wiadome zresztą, że przy tego rodzaju interesach przeznacza się zawsze pewien procent

na zamydlenie oczu.

Stückgold był zbyt dobrym geszefciarzem, żeby miał o tej zasadzie zapomnieć. Dziwne to także, że projekt sanacji skarbu przedstawił właśnie na krótki czas przed swojem aresztowaniem, a więc wtedy, kiedy się odbywało najintensywniejsze szmuglowanie obcych walut przez granicę Polski.

Może zresztą i Stückgold kochał markę polską, ale była to [illegible] który [illegible] do siebie bezbronną [illegible].

Przedstawiciele giełdy warszawskiej: komisarz Goerne oraz przysięgli maklerzy: Kazimierz Jasiński i Wacław Szperling stwierdzili, że bank Stückgolda już po 12-ym marca sprzedawał na giełdzie znaczne zapasy walut. Miał to być remanent z poprzednich, legalnych operacyj. O ile takie twierdzenie jest prawdziwe,

wykaża jutro biegli,

którzy zabiorą głos o godzinie 6-ej popołudniu. Będzie to bardzo ciekawy moment rozprawy. Z wielkiem zainteresowaniem będziemy ich słuchać. Miejmy nadzieję, że rzeczoznawcy oskarżenia i obrony nie pójdą za żadnemi postronnemi wpływami. Dowiodą zaś tego wtedy, jeśli potrafią wypowiedzieć orzeczenie dla wszystkich obowiązujące.

Prawdopodobnie w poniedziałek rano zabierze głos prokurator Walfisz, poczem przemawiać będą obrońcy. Wyroku spodziewać się należy we wtorek.

Co się działo na wczorajszej giełdzie?

WARSZAWA, 9. II.

Na zebraniu wczorajszem panowało wielkie ożywienie. Tendencja mocniejsza utrzymała się do samego końca. Zwłaszcza akcje grupy metalurgicznej były przedmiotem żywych obrotów po kursach zwyżkowych. Wogóle prawie że nie było akcyj, któreby oddawano po kursach niższych od onegdajszych.

Z bankowych

wyróżniały się Zachodnie, które po parodniowej stagnacji i depresji podskoczyły w cenie o 25 proc., notując ku końcowi kurs 7½ milj. Mocniej także Dyskontowe, Handlowe, Pol. Banku Przemysłowego oraz cokolwiek wyżej — Banku Kredytowego w Warszawie.

Chemiczne

w dalszym ciągu mocniej, zarówno jak cukrowe, z których Warsz. Tow. Fabryk Cukru zyskało 10 proc. zwyżki, zaś [illegible] wczorajszym [illegible] się [illegible] z wtorku.

[illegible] znaczną poprawę przy dużych obrotach osiągnęły akcje Warsz. Tow. Kopalń Węgla, za które płacono chętnie 20 milj. (grube) i 25½ milj. za drobne.

Metalurgiczne,

jak zaznaczono wyżej, na całej linji mocno. Poszukiwano Rudzkiego.

Żyrardowskie podniosły się o 50 miljonów. Z elektrycznych poważniejszą zwyżkę (20 proc.) uzyskały Dąbrowieckie.

Nie bardzo uzasadnioną, naszem zdaniem, 33-procentową zwyżkę kursu osiągnęły akcje „Marynin", które z onegdajszych 4.5 milj. nagle podskoczyły do 6 milj.

Grupa naftowa

dość mocno. Na czoło wysunęły się akcje Tow. Lenartowicz, B-cia Rylscy i S-ka, stosunkowo najdrobniejsze.

Handlowe bez większych zmian.

Waluty miały tendencję lekko zwyżkową. Wszystkie notowania wykazują kursy o drobnostkę wyższe od onegdajszych. Dolar zyskał 100 punktów, Londyn 500 [illegible], Szwajcarja 35 p., Paryż 5 p. Z papierów procentowych „Miljonówką" dokonywano znacznych obrotów, notując 1 milj. 1.800 tys. i ku końcowi 800 tys. 6 proc. bony złote bez zmiany, za to 8 proc. poż. zł. zakończyła kursem 1.300 tys. (+ 315 p.). Zainteresowanie papierami procentowemi państwowemi wzrasta.

—ski.

Minęły już czasy kpin z podatków

1.800 miljonów kary za spóźnienie

Warszawska Izba skarbowa zwraca uwagę płatników podatku majątkowego, że ostateczny termin składania zeznań do podatku majątkowego upływa z dniem 15 b. m. i termin ten więcej przedłużonym nie będzie.

Leży przeto w interesie samych płatników składanie zeznań już obecnie, bez odkładania na ostatnie dni terminu, kiedy z powodu ogromnego napływu publiczności dostęp do biura podatku majątkowego (Magistrat, Senatorska 13), będzie z winy samych płatników ogromnie utrudniony.

A kto z osób obowiązanych do złożenia zeznania o majątku nie uczyni tego w terminie do dnia 15 b. m. ulegnie karze do wysokości tysiąca franków złotych.

Na urzędach brak fachowców

Czy wie o tem p. minister spraw wewnętrznych

Na ostatniem posiedzeniu sekcji prawa państwowego i administracyjnego Tow. prawniczego dokonano wyborów władz sekcji. Obrano: prezesem sekcji — p. Stefana Urbanowicza, adwokata, b. dyrektora depart. bezp. publ. min. spraw wewn., wice-prezesem — dra Jana Morawskiego, sędziego najwyższego trybunału administracyjnego, sekretarzem — p. Władysława Czapińskiego, i st. referenta min. spraw wewn.

Wybór p. Urbanowicza na stanowisko prezesa sekcji spotkał się w sferach prawniczych z ogólnem uznaniem, a to w związku z zasługami, które ten wybitny znawca prawa położył przy organizowaniu departamentu bezpieczeństwa, którego był właściwym twórcą.

Drugą część posiedzenia zajął referat adwokata Aleksandra Krońskiego na temat „Kontrola nad swobodnem uznaniem władz administracyjnych". Prelegent poruszył niesłychanie ważne w naszem życiu państwowo-społecznem zagadnienie co należy uznać za zakres swobodnego uznania władz administracyjnych i w jakich wypadkach najwyższemu Trybunałowi administracyjnemu przysługuje prawo kontroli. Po referacie wywiązała się dyskusja.

Koniec drożyzny

Główny urząd Statystyczny podaje do wiadomości, że ceny hurtowe w ostatnim tygodniu stycznia (od 28 stycznia do 1 lutego włącznie) wykazały znaczną zniżkę. Wskaźnik cen hurtowych, obliczony dla wymienionego tygodnia na podstawie cen 24 towarów, w porównaniu z poprzedzającym tygodniem (od 21 do 26 stycznia włącznie) wykazał 6% zniżki.

„Muzeum konia polskiego"

Najpiękniejsze i najwspanialsze karty historji Rzeczypospolitej, karty triumfu i glorji oręża polskiego, że wspomnieć tylko Kircholm, odsiecz Wiednia, Samosierrę, Rokitnę — wiążą przeżycie żołnierza polskiego z najwierniejszym i najszlachetniejszym jego towarzyszem — koniem.

Godzien więc jest koń polski nietylko zachwytu i uwielbienia. Należy mu się coś więcej: „Muzeum konia polskiego" — stanowiące sui generis zbiorowy pomnik historyczny, poświęcony szlachetnemu zwierzęciu.

Jak się dowiaduje „Express Poranny" — grono miłośników konia, za przykładem Francji, zainicjowało właśnie stworzenie specjalnego muzeum konia polskiego przy centralnej szkole kawalerji w Grudziądzu.

W przeświadczeniu, że każdy polak, a w szczególności miłośnik konia — głęboko odczuje konieczność urzeczywistnienia szlachetnego wysiłku organizatorów, należy przypuszczać, że każdy, kto czem może i jak może, przyczyni się do stworzenia tego muzeum.

Dążeniem organizatorów jest zebranie wszystkiego, co w ten lub inny sposób jest związane z życiem i historją konia polskiego, a więc szkielety, preparaty anatomiczne wybitnych koni, rzędy końskie, siodła, czapraki, ogłowia, ostrogi, palechy, baty, wreszcie książki, fotografje, obrazy.

Organizatorom należy się szczere słowo uznania i zachęta do zrealizowania swych zamierzeń.

Mozeum konia polskiego — to niewątpliwie wielki krok naprzód w dziedzinie wszechstronnego rozwoju polskich muzeów.

Ustawa o powszechnej służbie wojskowej przyjęta w trzeciem czytaniu

(Ciąg dalszy)

wania. Przyjęto wszystkie poprawki stylistyczne, przyjęto poprawkę p. Załuski do art. 46, aby osobom, którym przysługuje prawo do 18½-miesięcznej służby, czas tej służby w pierwszym okresie określić na 15 miesięcy, nie zaś 15½, jak przewiduje projekt.

Odrzucono poprawkę p. Biniszkiewicza, odraczającą wprowadzenie tej ustawy w województwie śląskiem do czasu oznaczonego uchwałą Sejmu Ustawodawczego. Przyjęto rezolucję komisji, wzywającą rząd do poboru rekruta na wszystkich obszarach, na których, w myśl uchwały Sejmu Ustawodawczego z 6 lipca 1920 roku, nie przeprowadzono poboru rekruta. Odrzucono poprawkę p. Regera do tej rezolucji, aby pobór przeprowadzono „w miarę potrzeby".

Projekt przyjęto w trzeciem czytaniu.

Huczne brawa i oklaski. Posłowie wstają, rozlegają się okrzyki:

„Niech żyje armja!"

Sprawozdawca pos. Ks. Kubik referował i następnie wniosek o

rewindykacje kościoła

pobernardyńskiego w Łucku.

Kościół ten zamknęli moskale w r. 1867, a w 1879 przebudowali na cerkiew. W traktacie rozbiorowym z r. 1793 było poręczenie, że wszystkie kościoły zarówno unickie jak i łacińskie, pozostaną w posiadaniu kościoła. Było więc to zobowiązaniem prawnem rządu rosyjskiego.

Po przemówieniu sprawozdawcy posła Zamorskiego (Z. L. N.), przystąpiono do głoso-

Po przemówieniach posłów Chruckiego (ukr.), Marcelego Prószyńskiego (ZLN.), Bagińskiego (Wyzw.) i sprawozdawcy ks. Kubika, w głosowaniu imiennem 130 głosami przeciw 111 odrzucono wniosek posła Chruckiego o odroczenie rewindykacji, zaś w zwykłem głosowaniu uchwalono 127 głosami przeciw 109 poprawkę p. Marcelego Prószyńskiego, aby rewindykacja nastąpiła w każdym razie do końca lutego.

Po krótkiem uzasadnieniu na głości przez p. Gdyka, przyjęto nagłość jego wniosku w sprawie

zaopatrzenia ludności w cukier.

który wzywa rząd 1) aby przy uregulowaniu stosunku opłat akcyzowych z opłatami wywozowemi, liczył się z potrzebami szerokich warstw konsumentów wewnątrz kraju, 2) zbadał kalkulację cen cukru i w razie ujawnienia nadużyć w obrocie cukrem przez przemysłowców i kupców, pociągnął winnych do surowej odpowiedzialności, 3) w dalszym ciągu interwenjował o zaopatrzenie w cukier związków spółdzielczych i miast za pośrednictwem nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny na dotychczasowych warunkach.

Wniosek odesłano do komisji drożyźnianej.

Inne punkty porządku dziennego odroczono i na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie we wtorek o godz. 5-ej popoł.

Wczoraj rozpoczęły się mowy obrońców

w wielkim procesie politycznym

mec. Lednicki contra red. Wasilewski

Rozstrzygającą walkę rozpoczął wielką mową mecenas Śmiarowski

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

Przed zamknięciem śledztwa sądowego w tej żmudnej sprawie o oszczerstwo, pełnomocnik p. Lednickiego, adw. Smiarowski, złożył między innemi list otwarty p. Lednickiego do społeczeństwa polskiego z dn. 22 stycznia 1920 r. i prosił o odczytanie go. W liście tym p. Lednicki kreśli obraz całej swej działalności, aż do powrotu do kraju i daje w nim odprawę wszystkim oszczercom, pragnącym zaszkodzić dobremu imieniu p. L.

Następnie przewodniczący rozprawie sędzia Duda, zadaje kilka pytań, na które p. Lednicki tonem spokojnym i stanowczym oświadcza, że nie ubiegał się nigdy po powrocie do kraju o żadne stanowisko publiczne, choć kilkakrotnie proponowano mu najrozmaitsze stanowiska.

Po złożeniu jeszcze kilku dowodów w postaci listu otwartego p. Józefa Hłaski, red. „Gazety Polskiej" do Lednickiego i odpowiedź tegoż do p. Hłaski, sąd udziela głosu pierwszemu z kolei pełnomocnikowi strony oskarżonej, mecenasowi Smiarowskiemu, który — w ciągu kilku godzin wśród nader gorącego nastroju licznie zebranej publiczności, złożonej z licznych kół inteligencji warszawskiej, przedstawicieli magistratury sądowej, palestry warszawskiej i zamiejscowej — z druzgocącą mocą argumentacji przekonywał, że mocodawcy jego p. Aleksanrowi Lednickiemu, stała się wielka, niepowetowana krzywda.

Wobec licznie bardzo zebranej publiczności obrońca wygłosił piękną pod względem zarówno treści, jak i formy mowę, trwającą kilka godzin.

Sąd nie jest instytucją, powołaną do rozstrzygania sporów i walk politycznych. Sąd ma orzec, że hańbiący każdego uczciwego polaka zarzut red. Wasilewskiego, wymierzony przeciwko Lednickiemu, że słowo zdrada, że wyrażenie szkodnik narodowy nie może przylgnąć do osoby Lednickiego, że oskarżony o oszczerstwo redaktor, który nie zajrzał do swego sumienia zanim rzucił zatrute słowo — winien za to odpowiadać.

Według „Gazety Warszawskiej" Lednicki, ten, o którego działalności nieposzlakowanej słyszeliśmy tu z ust tak czcigodnych i wysoko postawionych osób jak ks. arcybiskup Ropp, ks. Łosiński, Evert, Wierzchlejski i kilkudziesięciu innych — jest zdrajcą nietylko w przekonaniu red. Wasilewskiego, ale w swojem własnem, w swej ocenie własnego stanowiska nie jest w stanie obronić się przed opinją, nawet przed trybunałem Rzeczypospolitej na zasadzie 108 art. k. k. i widzi jedynie możność ratowania się ucieczką.

Tu niema już mowy o przenośni, ani o frazesie politycznym, rzuconym w wir walki. Jest tu obliczenie bez względu na głos własnego sumienia, aby człowieka przeciwnego obozu sponiewierać, zgubić, unicestwić.

I tu adw. Smiarowski punkt po punkcie zbija wszystkie zarzuty i zeznania świadków, a szczególniej zeznania, a właściwie puste frazesy Romana Dmowskiego.

Uciekając się do taktyki, niegodnej męża stanu i człowieka uczciwego, złożył on zeznanie, nie mające nic łącznego ze sprawą, a noszącego cechy natury osobistej — adw. Smiarowski mówi dalej:

„Albo trzeba powiedzieć red. Wasilewskiemu, że to, co napisał, było prawdą, albo, że to, co napisał była najbardziej krzywdzącą i najmniej szlachetną w stosunku do polskiego obywatela kalumnją".

Dziś, po dwóch tygodniach przewodu sądowego, czyż może powstać w czyjemkolwiek sumieniu, bez względu na stanowisko, które zajmuje, choć cień wątpliwości, co do tego, czy prawdę o Lednickim napisała „Gazeta Warszawska".

Wobec braku miejsca nie jesteśmy w stanie podać w całości wspaniałej, pełnej logiki i potężnej w argumentacjach mowy pierwszego obrońcy.

Dziś dalszy ciąg przemówień stron.

Alfa.

„Ticha ukrainskaja nocz" pana posła

Za cenę 40 miljonów do ożenku nie doszło

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

Pana posła Jana Krawczyszyna spotkała niemiła przygoda.

Tego dnia nie było plenarnego posiedzenia w Sejmie pustki nawet w bufecie, słowem — „coby tu zrobić z resztą

wieczoru?"

— zamyślił się pan poseł.

Żeby to była „ticha ukraińskaja nocz" — człowiek by się poszedł „przegulać", ale „w'jut witry" — ochoty żadnej niema.

Już pan poseł zdecydowany był zabrać się „na serjo" opracowaniem jakiejś

nowej interpelacji,

gdy nagle do numeru (p. poseł mieszka w hotelu „Uniwersal" Marszałkowska 105), zapukano.

— Pana posła proszą do telefonu.

— Kto?

— Nie wiem... jakaś pani.

— Fiu-fiu — zagwizdał pan poseł i

przytknął palcami znacząco.

(Są wersje, że nie przytknął).

Rozmowa telefoniczna była... jak z bajki.

Nieznana kobieta zaproponowała p. posłowi zawarcie znajomości. Mówiąc stylem ogłoszeń matrymonialnych, nieznajoma dała do zrozumienia, że „małżeństwo nie wykluczone".

— Skoro mnie sobie wybrała, to jest moim wyborcą (wyborczynią), a dla wyborców czas i ochotę znaleźć muszę — pomyślał p. poseł i wyznaczył damie audjencję natychmiast u siebie w hotelu.

Przybyła... a „harna była dziewoja". Poszli na kolację.

Okazało się, że nieznajoma przyjechała z Ameryki, a do p. posła ma sympatję zdawna. W Ameryce to tak: jak się mężczyzna podoba, to bez żadnych ceregieli mu się mówi „kocham" i żenią się, albo nie.

— No więc? — spytała nieznajoma.

— ...a szto?—p. poseł jeszcze nie rozumiał.

— Ma pan ochotę ze mną się żenić?...

— Ano spróbuję — rzekł p. poseł, zapłacił rachunek i wyszedł z niewiastą.

„Ticha, ukrainskaja nocz..."

Poszli do hotelu „Japońskiego".

Ale dość egzotyzmu, tembardziej, że skończyło się wszystko po warszawsku.

Wynajęto pokój i pan poseł sięgnął po pieniądze i chciał zapłacić należność za pokój, ale miła i sympatyczna dziewczynka wzięła z rąk posła portfel i sama należność uiściła. Gdy p. poseł odebrał swój portfel i zajrzał doń, stwierdził, że nieznajoma zdążyła już zabrać mu

40 miljonów mk.

Natychmiast zrobił alarm. Zjawił się policjant. Dziewczynka z kolei zaczęła posła oskarżać o fałszywe oskarżenie i dodała, że zbliżyła się do niego w tym celu, aby go wybadać, słyszała bowiem, że poseł Krawczyszyn uprawia działalność antypaństwową i t. d.

Oczywiście pan poseł zaprzeczał. W komisarjacie ustalono, że nieznajomą była Walerja Balcerzak (Koszykowa 39), ta sama, której zeznania zaprowadziły ponownie do więzienia Rokossowskiego za zniewolenie jej. Jak się okazało, Balcerzak jest dwukrotnie poszukiwana i już karaną za kradzież. Osadzono ją w areszcie. Pieniędzy poselskich jednak przy niej nie znaleziono.

Nieczyste siły przy robocie

Ongiś służyły czarownicom i czarownikom Dziś „doktorom okultyzmu"

Niedowiarstwo współczesne

pakuje tych nadprzyrodzeńców do kryminału za szantaż

Przed kilku dniami jeden z lekarzy berlińskich wpadł na trop wielkiego szantażu, jakiego się dopuścił znany tamtejszy okultysta dr. Krum na bogatym synu fabrykanta.

Szantaż ten polegał na

sugestywnym wpływie.

Dr. Krum nietylko trzymał swą ofiarę w moralnej uwięzi, odebrał jej wolę i eksploatował w niemożliwy sposób, ale pozbawił ją nawet

wzroku,

a w chwili, gdy oszustwo wyszło na jaw, nakazał swej ofierze popełnić samobójstwo, czemu jednak zdołano przeszkodzić.

Historja ta przywodzi na myśl cały szereg podobnych zdarzeń znanych pospolicie pod nazwą

oczarowań.

Mistrzami w tej sztuce były w średnich wiekach czarownice, które palono na stosach lub pławiono w wodzie. Do dziś dnia przechowuje się w naszych polskich wsiach silna wiara w moc czarodziejską

owczarzy i złych bab,

które są w stanie sprawić iż ofiara ich prześladowań

schnie w oczach

i po pewnym czasie, nie mając żadnych wad organicznych umiera z wycieńczenia.

Przed 40 laty głośnem echem odbiła się sprawa

Anastazji Koralik

z Lubelszczyzny, która „urzekła" 4 swe synowe, bogate córki gospodarskie, po których zagarnęła cały majątek, skazując ich na

powolne konanie

i utratę zmysłów.

Wtedy ludność wiejska wyległa przed chatę czarownicy, pojmała babę wrzuciła ją do wody, uwiązawszy u jej szyi worek z kamieniami.

Za ten czyn pięciu gospodarzy zostało skazanych na 20 lat

przymusowych robót na Syberji,

epoka bowiem pozytywistyczna nie uznawała czarów i mocy sugestywnej wiejskich bab.

W tym samym mniej więcej czasie podobna historja rozgrywała się na

dworze tureckim

i „zacofany Wschód" uważał ją za zupełnie naturalną a nawet za jedyny w swoim rodzaju sposób ułatwiający usunięcie z tronu

[illegible] sułtana.

Gdy w r. 1876

Abdul Aziz

ustąpił z tronu, miejsce jego zajął

Murad.

Pogwałcony w swych prawach Abdul Hamid, późniejszy sułtan próbował wprawdzie protestować, ale gdy to się nie udało, przywołał do siebie kilku

czarodziejów

z Arabji, przyobiecał im wysokie wynagrodzenie oraz swe łaski, jeśli potrafią usunąć uzurpatora na tronie. Czarodzieje podjęli się tego trudu.

Jeden z nich sporządził z wosku figurkę

Murada

i na figurze tej naklejono autentyczne włosy sułtana.

Figurę tę złożono w jednej z wilgotnych i

ciemnych piwnic

w Stambule, która wedle zapisków pozostałych po czarodziejach „była bardzo niezdrowa i zawierała trujące właściwości"

Zaklinacze, co

siedem dni

zjawiali się w piwnicy i odczytywali nad figurą różne zaklęcia, wzywając przy tej sposobności pomocy wszelkich możliwych złych duchów.

Ceremonję tę powtarzano tak długo, aż sułtan Murad dostał

pomieszania zmysłów

i ustąpił miejsca bratu swemu Abdul Hamidowi. Lekarze twierdzą, iż obłęd sułtana Murada spowodowany był nadmiernem używaniem alkoholu i nosił nazwę —

delirium tremens

nikt jednak nie zdoła wyperswadować człowiekowi ze „Wschodu", iż przyczyną obłąkania sułtana były sztuki magiczne i zaklęcia czarodziejów.

W obecnych czasach psychologja eksperymentalna poczyniła [illegible] rodziejów" w [illegible] ma, Anastazji Kor[illegible] zaklinaczy arabskich [illegible] dziwia się [illegible] jąc wiary, by obcowali z [illegible] mi duchami."

Człowiek bez rąk potrafi nogą uchylić kapelusza

Potrzeba jest matką wynalazków a szczęśliwymi są ci, którzy w każdem nieszczęściu umieją sobie sami pomóc. Są ludzie, którzy w wczesnej młodości postradali ręce i zdołali wyćwiczyć się w ten sposób w używaniu nóg, iż nie odczuwają swego kalectwa i zdolni są wykonywać każdą pracę, nawet artystyczną. Wiele jest takich prykładów, a historja uczy, iż

pozbawieni rąk artyści

dochodzili nawet do sławy, jak np. antwerpski malarz Charles Felu, niemiecki malarz Henryk Siepen lub polak Bernartowicz.

W sztuce posługiwania się nogami przewyższa jednak wszystkich niejaki

Jack Elrey,

popisujący się obecnie w londyńskim teatrze „Olimpja". Elrey liczy obecnie lat 35, a obie ręce stracił licząc lat 3, skutkiem pożaru jaki wybuchł w jego domu rodzicielskim. Pomimo starań lekarskich nie pozostało nic innego jak odciąć mu ręce w ramieniu. Kalectwo nie przeszkadzało chłopcu ukończyć szkołę.

W tych wszystkich wypadkach, w których posługują się ludzie rękami,

Elrey używa nóg.

W ciągu lat zdołał się w ten sposób wyćwiczyć, iż nie tylko może swobodnie poruszać palcami u nóg, ale wyrobił sobie w nich taką siłę, że chwyta w nie

ciężkie przedmioty.

Ale nie tylko palce stały się elastyczne, uda i przedudzia nabrały takiej gibkości, że z łatwością może je podnosić do

każdej wysokości.

I tak naprzykład bez ręki Jack Elrey

zapala nogami papierosa,

posługuje się łyżką, nożem i widelcem przy jedzeniu, nie narażając przytem stawów na zwichnięcie.

Ze stanowiska medycyny jest to objaw niezwykle zajmujący.

Lekarze, którzy zbadali Jacka stwierdzili, że budowa jego ciała jest

zupełnie normalna,

a łatwość z jaką posługuje się nogami jest wynikiem pilnego

ćwiczenia.

Niewątpliwie jednak w centrum nerwowem Elreya zaszły zmiany, które przyczyniają się do wzmożenia elastyczności jego nóg.

[illegible] prawdopodobnie zanik ośrodków poruszających ramiona i ręce, a natomiast zdolność [illegible] przenosiła się na

dolne kończyny.

Najcharakterystyczniejszem jednak jest zjawiskiem, że Jack Elrey posługując się jedną tylko nogą nie zajmuje wcale pozycji siedzącej, ale utrzymuje się doskonale na drugiej nodze.

Jackowi nie sprawia najmniejszej trudności podczas przechadzki witać swych znajomych

ukłonem kapelusza,

który wykonuje przy pomocy jednej nogi.

Ojciec święty przeszedł obok panków nadętych i pysznych,

skinąwszy zaledwie im głową, a braci dziennikarskiej

uściskał ręce na prawo i na lewo

Do tej chwili nie mogą się uspokoić grandowie hiszpańscy, którym Ojciec Święty dał

bolesną nauczkę

i ośmieszył ich dostojną i napuszoną wielkość.

Podczas pobytu króla hiszpańskiego w Rzymie, Ojciec Święty przyjął na uroczystem posłuchaniu cały

orszak królewski,

składający się z najprzedniejszych rodzin Kastylji i Andaluzji.

Uroczystości tej przypatrywało się wielu zagranicznych dziennikarzy, Francuzów, Niemców, Amerykanów. Reprezentowana też była

prasa polska.

Arystokraci hiszpańscy zażądali od mistrza ceremonji domu papieskiego, aby usunięto z wielkiej audjencjonalnej sali dziennikarzy, albowiem są to ludzie z poza

arystokratycznego towarzystwa.

Marszałek dworu znalazł się w niemałym kłopocie i troskami swemi podzielił się z Ojcem św. Papież polecił marszałkowi wypełnić żądanie hiszpańskich grandów i wyznaczyć boczną salę dla dziennikarzy.

Skoro nadeszła godzina

uroczystego posłuchania

i Ojciec Święty zjawił się wśród zgromadzonych gości, przeszedł obok grandów i na ich ukłony raczył ledwie zwrócić uwagę, natomiast zatrzymał się czas dłuższy

w gronie dziennikarzy,

wypytując każdego z nich o stosunki w jego ojczystym kraju, o różne kwestje społeczne i polityczne.

Rozmowa z dziennikarzami przeciągnęła się długo poza miarę zwyklej

etykietalnej pogawędki.

Grandowie hiszpańscy długo nie mogli wyjść z podziwu, że Ojciec Święty ponad ich dobrane towarzystwo przekłada rozmowę z pracownikami pióra.

Nie przyszło im na myśl, że Ojciec św. jest nowożytnym człowiekiem, o wielkiem wyrobieniu politycznem i dużej wiedzy, tak iż zdaje sobie dokładnie sprawę ze współczesnych wartości w świecie.

Na kuli ziemskiej żyją jeszcze ludzie zacni i gardzący złotem

Od papuasów skorzystać mogą wiele europejczycy

Przed niedawnym czasem wróciła amerykańska ekspedycja z Australji.

Celem tej wyprawy było zbadanie życia i obyczajów nieznanych dotąd bliżej

plemion papuaskich.

Odkrycia amerykańskiej ekspedycji są istotnie zadziwiające.

Udało się bowiem napotkać plemiona, które żyją do tej chwili jak ludzie

z epoki kamiennej.

Jedyną bronią tych dziwicznych ludzi, spędzających życie wśród urodzajnych pól, jest łuk i strzała zakończona kamiennem ostrzem.

Stosunki panują pomiędzy nimi patryarchalne, nie znają pojęcia wojny, morderstwo jest u nich rzeczą nieznaną, poczucie cudzej własności wysoko rozwinięte, więc kradzież zgoła nie istnieje.

Szczęśliwi ci ludzie nie znają

wartości złota

i niezmiernie zdziwili się, gdy na skutek raportu misji o odkryciu żył złotego kruszczu, zjawili się w tamtych stronach poszukiwacze, którzy niezwykle pilnie jęli się przepłukiwania piasku z dna potoków i rzek.

Papuasi spoglądali na tych nowych przybyszów jako na nieszczęśliwców,

dotkniętych obłędem.

Nie mogli bowiem zrozumieć, dlaczego, ten żółty połyskujący piasek ma być droższym od zwyczajnego, rzecznego żwiru.

Dziewucha-wychowanka kin i romansów kryminalnych

zamordowała lekarza i siebie „z miłości"

Szczególny dramat miłosny rozegrał się w jednem z małych miasteczek francuskich, a ofiarą jego padły

dwa młode życia.

Do Semur przybył przed niedawnym czasem

młody lekarz

Henryk Guedeney. Pomimo tego, iż dopiero co ukończył uniwersytet w Paryżu cieszył się wielką wziętością. Wygląd jego wzbudzał zaufanie, powierzchowność miał miłą a chociaż liczył dopiero lat 28 i z łatwością zdobywać mógł

serca kobiece

unikał skrzętnie wielkich awanturek miłosnych ze względu na swego bardzo surowego ojca, który był burmistrzem w sąsiedniem miasteczku.

W Semur żyła 16-letnia Magdalena Sebillot, córka szofera. Była to dziewczyna

wielce ekscentryczna.

Ekscentryczność jej zrodziła się pod wpływem kina i lektury kryminalnych romansów, które masowo pochłaniała.

Magdalena zakochała się w młodym lekarzu. Była to miłość

od pierwszego wejrzenia,

gorąca, lecz beznadziejna, gdyż ukochany jej nie wiedział o tem uczuciu i nawet dość

lekceważąco

odnosił się do jej osoby.

Pochłonięta w swem uczuciu włóczyła się Magdalena jak cień za młodym lekarzem, śledziła każdy jego krok, interesowała się jego życiem i koleżankom swym rozpowiadała o

beznadziejnej rozpaczy,

która ją pożera.

Pewnego dnia wpadł w ręce Magdaleny brukowy romans, p. tytułem

„Połączeni przez śmierć".

Dziewczyna pogrążyła się w lekturze i postanowiła pójść za przykładem bohaterki romansu.

W czasie godzin ordynacyjnych weszła do gabinetu lekarza i kilkoma strzałami

zamordowała

ukochanego, a potem sobie wpakowała

kulę w skroń.

W ten sposób dopięła celu i przez śmierć złączyła się z obojętnym kochankiem.

Skandaliczny proces obyczajowy

Aptekarz Heiser kompromituje kodeks karny

wzbraniający uchylać się od macierzyństwa

Przed kilku tygodniami został uwięziony w Berlinie znany tamtejszy aptekarz Paweł Heiser pod zarzutem dostarczenia 3 kobietom

niedozwolonych leków

przeciw macierzyństwu. Wedle aktu oskarżenia: Paweł Heiser pod pozorem prowadzenia instytutu kosmetycznego „Mutabor" zajmował się niedozwolonemi poradami.

Upłynęło 3 tygodnie od uwięzienia aptekarza, pierwiastkowe śledztwo zostało ukończone i ograniczyło się jedynie do 3 konkretnych wypadków.

Nagle, pewnego dnia aptekarz Heiser wniósł pismo do generalnego prokuratora, prosząc o pozwolenie stawienia się przed nim, w celu poczynienia

bardzo doniosłych zeznań.

Rozmowa z prokuratorem była niezwykle sensacyjna.

Aptekarz Heiser wystąpił w roli samooskarżyciela i zeznał, iż niedozwolonych leków dostarczał nie trzem ale około

500 kobietom.

Wymieniwszy tę cyfrę, wręczył prokuratorowi spis nazwisk i adresów, tych kobiet, które szukały u niego porady.

Samooskarżyciel popełnił tę niedyskrecję z tego powodu, by zwrócić uwagę parlamentu na

bezsensowność

kodeksu karnego wzbraniającego

uchylać się od macierzyństwa.

Wymienione w spisie aptekarza pacjentki rekrutują się z rozmaitych sfer. Obok żon i córek robotników, obok służących i kucharek widnieją nazwiska córek i żon kupców, bogatych przemysłowców, oficerów i wysokich urzędników, nie brak też i dam z arystokracji.

Wedle twierdzenia Heisera, niema takiej sfery w Niemczech, któraby w obecnych warunkach nie uważała

narodzin dziecka

za nieszczęście.

Zeznania aptekarza wprowadziły koła polityczne w Berlinie w konsternację, albowiem sprawa nabiera

wszechświatowego rozgłosu

ze względu na ilość skompromitowanych kobiet i na możliwość skandalicznego procesu, który świadczyć będzie najgorzej o moralności narodu niemieckiego.

Rosyjski Tirpitz

rychło wysunie pięść z odmętów „łuży atłanticzeskawo okeana"

BERLIN, 8.2. — (PAT). Według orzeczenia kierowników marynarki szwedzkiej rządowi sowietów udało się przywrócić większej części floty bałtyckiej zdolność bojową.

Rocznica Koronacji Ojca Świętego, Papieża Piusa XI.

Białystok z Polską całą składa hołd Stolicy Apostolskiej.

Biskupi polscy nawołują nas do uroczystego obchodu rocznicy Koronacji Ojca św. Piusa XI. Z całym światem katolickim Polska składa i składała hołdy najgłębszej czci i synowskiej miłości oraz przywiązania do Stolicy Piotrowej, jako trwałej podstawy i żywego symbolu jedności narodów, ponieważ tradycje Polski zawsze były katolickie.

Jednak ta okoliczność, że Najwyższym Pasterzem Kościoła dziś jest Pius XI, [illegible] dumą powtarza, że, będąc, konsekrowany w Warszawie uważa siebie za biskupa polskiego, musi zespolić serca wszystkich polaków wokoło Stolicy Apostolskiej, by okazać swą wdzięczność i miłość do Ojca Św. Piusa XI przepędził wśród nas najpodnioślejsze chwile, był bowiem świadkiem, jak naród zrywał okowy niewoli, by wydostać się na wolność, patrzał na nasze pierwsze poczynania i również bolał z nami, gdy nawała bolszewicka nam zagrażała, krzepiąc na duchu naród modlitwą i przykładem, nie opuszczając stolicy.

Słowem stał się bliskim sercom naszym, gdyż duchem zespolił się z naszym narodem. Białystok niezawodnie z Polską godnie uczci swego Najwyższego Pasterza.

Nabożeństwo w kościele z udziałem Władz i Stowarzyszeń odbędzie się o g. 11 rano.

Wieczorem o g. 7½ w teatrze „Palace" odbędzie się uroczysta „Akademja".

Pius XI urodził się 31 maja 1857 r., przyjął kapłaństwo 20 grudnia 1879 r. W 1918 r. 25 kwietnia został mianowany wizytatorem Apostolskim w Polsce, a 6 czerwca 1919 r. Nuncjuszem Stolicy Apostolskiej i w tymże roku 28 października przez obecnego Kardynała Warszawskiego X. A. Kakowskiego został konsekrowany na biskupa, a następnie po zamianowaniu 13 czerwca 1921 r. Arcybiskupem Medjolańskim 6 lutego 1922 r. został wyniesiony na Stolicę Piotrową.

Ślub Komendanta P.K.U. pułkownika Kobordo,

pierekulszczyka na prawosławie.

Nasz bratni organ podaje, że Komendant P. K. U. w Bielsku Podlaskim, pułkownik Kobordo wziął niedawno ślub w cerkwi prawosławnej z popadianką p. Kudrawcewą.

Nie byłoby w tem nic zdrożnego, gdyby nie ta okoliczność, że małżeństwo zostało zawarte po uprzedniem przejściu „pana młodego"

na wiarę prawosławną.

Hołdując zasadzie tolerancji, zgodnej z naszą tradycją wiekową, oraz potwierdzonej obowiązującą u nas Konstytucją, kwestje religji, czy wogóle wiary dogmatycznej pozostawiamy [illegible]

Lecz honor obywatela polaka musi być utrzymany i stać na piedestale prawdziwego patrjotyzmu—pomnąc na smutne karty historji

w latach niewoli i poniżenia.

Bo że niewola wytwarzała z ludzi duchowo słabych, żądnych dostojeństw i zaszczytów —odszczepieńców od narodu i wiary—„pierekulszczyków" dla karjery, może być wytłomaczone.

To w dzisiejszych stosunkach trudnem jest do pomyślenia, aby znalazła się jednostka nie pomna, przeszłości i zrywająca z nią.

A jednak! Są takie i to na stanowiskach,

gdzie honor polaka i sława munduru polskiego

ma mieć ostoję.

Nie mamy nic przeciwko zawieraniu mieszanych związków małżeńskich, które—ze względu na specyficzne warunki kresowe—są nieuniknione, jednak

nie za cenę przechrzcenia.

Nic też dziwnego, że uroczysty obrzęd zarówno chrztu, jak i zaślubin pułkownika Kobordo—wywołał w większości społeczeństwa niesłychane oburzenie.

Nie poruszalibyśmy tej sprawy na łamach prasy — gdyby tego nie uczynił pułkownik, zajmujący poważne i odpowiedzialne stanowisko w Bielsku Podlaskim.

Ziemia Podlaska najbardziej ucierpiała

od prześladowań religijnych za czasów niewoli pod panowaniem caratu! I tutaj właśnie— na ziemiach wschodnich — należałoby unikać [illegible] cedensów. Szczególnie lud miejscowy, jest nader wrażliwy na

handlowanie religją.

pamięta bowiem dobrze gdy za czasów caratu, hulające watahy kozackie batami, nawracały na prawosławie opornych, katując i paląc wsie.

Jak bardzo ujemny wpływ wywierają nietakty osób urzędowych—dowodzą komentarze. Otóż — według słów naszego korespondenta—po wsiach, tak sobie rozumują:

skoro Woinskij Naczalnik prynał prawosławje — znaczyt obratno budiet zdzieś Rossija...

Nastrój „prawdziwie" patrjotyczny!

Sądzimy jednak, że znamienny ten fakt pozostanie pojedyńczem i odosobnionem zjawiskiem patologicznego zboczenia jednostki, dzięki której narażono uczucia i honor społeczeństwa polskiego.

Miarodajne czynniki winny wejrzeć w tą sprawę i wyciągną najdalej idące konsekwencje z czynu p. pułk. Kobordo.

Wagon bezpośredniej komunikacji Lwów-Białystok-Wilno zniesiony.

W związku z akcją oszczędnościową na kolejach, która objawia się obecnie w redukcji pociągów słabo zaludnionych, zarządzono zniesienie wagonu bezpośredniej komunikacji między Wilnem a Lwowem przez Białystok-Brześć-Kowel.

Uchwała Seimiku Białostockiego

w sprawie walki z chorobami wenerycznemi w powiecie Białostockim.

Czy to w większem miasteczku powiatowem, czy w małej wiosce, wszędzie znajdziemy dziś większą czy to mniejszą ilość chorych na choroby weneryczne. Na ile miasto ma większy procent tych chorych, a miasteczka i wsie mniej tych nieszczęśliwców, to jednak

chory znajdujący się w mieście

prędzej ma możność dowiedzenia się o skutkach swej choroby i udaje się pomoc do lekarza. Inaczej jest z chorymi na choroby weneryczne, którzy zamieszkują po wsiach i miasteczkach. Częstokroć taki nieszczęśliwiec, mężczyzna, czy kobieta,

całemi latami boryka się z chorobą weneryczną

nie wiedząc nic o skutkach tej choroby. Osobnik taki z braku jakiejkolwiek wiedzy, leczy się ziołami i innemi temu podobnemi bezwartościowemi środkami, stając się jednocześnie rozsadnikiem tej choroby. Mało tego. Mamy całe rzesze wiejskich małżeństw, w którem

mąż lub żona są zarażeni

w końcu zarażają jeden drugiego. Dzieci takich rodziców rodzą się martwe lub też kaleki. Na temat skutków choroby wenerycznej możnaby pisać bez przerwy, lecz na to brak nam miejsca, podkreślić jedynie trzeba, iż jest-to może

najpotworniejsza choroba,

która trapi ludzkość. Na ile jest ona uleczalna, na tyle warunki leczenia są niedostępne dla wsi miasteczek, to też przyklasnąć można decyzji członków tutejszego Sejmiku powiatowego, którzy w preliminarzu budżetowym na rok 1924 przewidują

specjalne sumy na walkę w powiecie z chorobami wenerycznemi

jak i nierządem. Oprócz tego Sejmik nosi się z myślą utworzenia, na szerszą skalę, szpitala powiatowego dla chorych nenerycznych.

S. Huptich.

Jeszcze o kilogramie.

Jak należy dzielić kilogram?

Wielu handlujących błędnie zrozumiało zarządzenia władz, wydane w sprawie wprowadzenia systemu metrycznego, [illegible] ten sposób, iż nadal dozwolona jest sprzedaż towarów tylko na kilogramy. Wobec tego, ilości mniejsze od kilograma poczęto sprzedawać na pół ćwierć, a nawet jedna ósma kilograma. Takie stanowisko jest błędne i niezgodne z duchem systemu metrycznego, który wymaga, aby każda jednostka była dzielona na części dziesiętne i setne, a nie na połowy ćwiartki i osemki. Zgodnie z tem przepisy naszę ustanawiają, prócz kilograma, jedną setną część jego t. j. dekagram, który powinien służyć w handlu do wyrażania ilości mniejszych od kilograma. Niema także żadnego przepisu, któryby [illegible] cen i ilościach sprzedaży towaru w po 5, 10, 20, 40, 50 dekagramów i tp. Tem bardziej [illegible] należy do sprzedaży w takich właśnie ilościach, że odważanie ich jest najwygodniejsze. Dla każdej z nich bowiem posiadamy gotowy odważnik, podczas gdy np. dla odważenia ósemki kilograma potrzeba złożyć aż trzy sztuki odważników zaś odważenie 16 części kilograma na wadze handlowej jest wogóle niemożliwe.

Światlejsi kupcy będą w stanie znacznie się przyczynić do rozpowszechnienia prawidłowych pojęć o systemie metrycznym, jeżeli zechcą się kierować powyższemi uwagami i wkrótce się będą mogli przekonać, iż taki sposób podziału jest znacznie dogodniejszy pod każdym względem i dla nich.

Kronika policyjna

Likwidacja strejków: Strejk w zakładach szewckich Samitowskiego przy ul. Lipowej 16 i Fausta — Kilińskiego 5 został zlikwidowany. Robotnicy otrzymali 50 proc. podwyżki, pozostałych zaś zakładach robotnicy jeszcze nie pracują.

Kradzieże: Z chlewa posesji Nr. 1 przy ul. Wroniej 1 skradziono ptactwo domowe wart. 30 miljn. mk. na szkodę Solnica Aleks.

Z mieszkania Topielskiego Dawida - Odeska 21 skradziono skóry i obuwie wart. 50 miljn. mk. przez sprawcę niewiadomego.

Wykrycie kradzieży: Kradzież pasa transmisyjnego na szkodę, drukarni „Zrzeszenie Samorządów" została wykryta. Kradzieży tej dokonał Kornbaum Lejb zam. przy ul. Głuchej 10, który ukrywa się.

Aresztowania: Aresztowano: Kulika Marjana, Zuskowskiego Władysława, Borkowską Paulinę, wszyscy bez stałego miejsca zamieszk. za kradzieże.

Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie 1896
Oddział w Białymstoku, ul. Warszawska Nr. 1
na mocy upoważnienia Władz [illegible] i wpłaty na
AKCJE BANKU POLSKIEGO
na warunkach ogłoszonych w odezwie, Komitetu Organizacyjnego.
Bank przyjmuje wkłady i otwiera rachunki ZŁOTOWE ZWALORYZOWANE.

6 WIEDEŃSKI JARMARK MIĘDZYNARODOWY
9--15 marca 1924.
Najlepsza okazja zakupu — dla — wszelkich branż.
BARDZO BOGATY WYBÓR! STAŁE KONKURENCYJNE CENY!
Wielkie powodzenie WIEDEŃSKICH TARGÓW JESIENNYCH 1923.
100.000 nabywców w liczbie tych 25.000 cudzoziemców z 72 państw całego świata robiło duże obstalunki.
INFORMACJI UDZIELA: WIENER MESSE, WIEN VII.
Jak również oficjalne biura informacyjne w BIAŁYMSTOKU: Akc. Tow. dla Transportu Międzynarodowego, SCHENKER & Co., Kilińskiego 10.

Lekarz-dentysta P. P. CICHOŃSKI
Pala [illegible]
Leczenie, [illegible] i kauczuk [illegible]

Dr. LEON KRYŃSKI
Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—1 i 5—7
—Białystok, ul. Lipowa 33.

Dr. M. KANEL
Specjalność choroby weneryczne skórne włosów moczopłciowe (słabość płciowa)
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz 9—11 i 5-7 wiecz. kobiet i dzieci 4-5 pp.
Białystok ul. Sienkiewicza 37 osobne wejście

LICYTACJA
bielizny szpitalnej, materjałów technicznych, aparatów telefonicznych; wozu i innych przedmiotów, należących do Ekspozytury N.N.K. w Białymstoku, odbędzie się w magazynach Ekspozytury (ul. Wojskowa, koszary gen. Sowińskiego) dnia 12 lutego 1924 r. o g. 10 rano.
(—) *Dr. LEWITT.*
Kierownik Ekspozytury. 1902

KSIĘGARNIA A. BRZOSTOWSKIEGO
— POLECA: —
Górka: Sztuka zdobycia majątku.
Dzieła: Gabryeli Zapolskiej, Sienkiewicza, Przybyszewskiego i innych, książki szkolne oraz materjały piśmienne. Księgi buchalteryjne it. d.
Ceny nizkie. 1868

Dr. Gurwicz 1421
Specjalność choroby skórne weneryczne moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena i lampą Kwarcową.
Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—8.
BIAŁYSTOK, ul Lipowa 17.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe,
ul. Sienkiewicza № 4 m. 8
Oświetlenie cewki i pęcherza
Od g. 8—9 rano i od 4—7 popołudniu w niedziele i święta od 11 do 1 pp.

LUDOWA SZKOŁA ROLNICZA

Sejmiku Białostockiego w Supraślu.

Przyjmuje natychmiastowo synów drobnych rolników na kurs nowy, rozpoczynający się dnia 15 lutego 1924 r. i trwający conajmniej do 15-go stycznia 1925 r.

Wymagane jest ukończenie lat 16-tu, umiejętność czytania, pisania i rachunków w zakresie czterech działań arytmetycznych.

NAUKA W SZKOLE BEZPŁATNA.

Za utrzymanie ucznia w internacie za cały rok szkolny—mieszkańcy powiatu Białostockiego płacą tylko 8 korcy żyta, zaś mieszkańcy innych powiatów 12 korcy żyta.

POBOROWYM SZKOŁA UDZIELA ODROCZENIA SŁUŻBY WOJSKOWEJ, AŻ DO UKOŃCZENIA KURSU.

Podania należy składać natychmiast i nie później dnia 15 lutego r.b. na imię KIEROWNICTWA SZKOŁY ROLNICZEJ w SUPRAŚLU (poczta Supraśl) z dołączeniem metryki i świadectwa moralności od miejscowego proboszcza lub wójta.

Pożądane jest także i świadectwo szkolne, jeśli kandydat posiada takowe.

Z powodu przerwy, wywołanej nieprzewidzianemi okolicznościami, szkoła otwiera się nieco później, niż to miało nastąpić (15 stycznia), dlatego rolnicy proszeni są o pośpiech w zgłaszaniu się.

Ze swej strony Zarząd Szkoły zaznacza, że nieznaczne opóźnienie kursu powinno wyjść na korzyść szkoły, która w tym czasie zaopatrzyła się we wszystkie niezbędne maszyny, narzędzia i pomoce naukowe. Wprowadza się nauczanie stelmachostwa.

Kierownik Szkoły Ludowej Rolniczej w Supraślu.

URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM
WZNOWIŁ SPRZEDAŻ MATERJAŁÓW NA RATY.
Skład Sukna
firm zagranicznych
Wisznia i Ochrymski
Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 18.

Reklama jest dźwignią przemysłu.

Spytajcie się swego lekarza, a ten wam potwierdzi, że choroby piersiowe, Kaszel, nieżyty oskrzeli bywają usuwane dzięki użyciu
Balsamu Thiocolan Age i Balsamu Thiocolan z phytiną
Są to znakomite leki przeciwko wszystkim chorobom płucnym i przy osłabieniu ustroju nerwowego.
Używać za poradą lekarza.
Sprzedają apteki i składy apteczne. 1808

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne - skórne.
Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 8, telefon Nr. 243,
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7. 1432

Dr. NEUMARK 1437
b. ord. Piotrogrodzkiego Alafuzjewskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczo-płciowe (9-11) od 10-12 i od 5-6 popołudn. ul. Kilińskiego 11 (ul. Kiemiecka) w Białymstoku.

Zęby kupuję
sztuczne połamane
Kilińskiego 15 m. 3.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie, na imię Chaima Szunfentala, zam. przy ul. Mostowej Nr. 15. 1895

Skradziono dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Białostockie, na imię Efroima Gotliba zam. przy ulicy Sienkiewicza Nr. 55. 1903

Skradziono dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Białostockie, na imię Mejera Elkiesa, zam. przy ul. Giełdowej Nr. 1, róg ul. Żydowskiej Nr. 13. 1904

Zgubiono zaświadczenie, na przekroczenie rosyjskiej granicy, wyd. przez Starostwo Białostockie, na imię Chaji Indurska, zam. w m. Gródku pow. Białostockiego przy ul. Fabrycznej Nr. 22.

Pokój przy rodzinie inteligentnej poszukuje od zaraz. Oferty pod „Ł" do redakcji „Dziennika Białostockiego". 1910

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Mkp. 7.000.000 zamiejscowa wraz z przesyłką — Mkp. 8.500.000 — zagraniczna — Mkp. 11.000.000
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 0,28, zwyczajne — Złp. 0,12, drobne za wyraz Złp. 0,10, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50% drożej, terminowe — 25 drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca i Red. Józef Ujejski. Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83.